# CHROBRY SZLAK

***Naszym celem Wielka Polska!***

Numer 6/2022(63) - czerwiec 2022 roku

# NOWY PORZĄDEK DZIĘKI WOJNIE?

# Ze Wschodu – wojna, z Zachodu – katastrofa. Co dalej?

**Kamil Klimczak**

**Kolejny miesiąc, w którym wszyscy w Polsce i Europie mieli emocjonować się wojną na Ukrainie – za nami. Za chwilę miną 4 miesiące „specjalnej operacji wojskowej" (używając rosyjskiej terminologii), a nasza sytuacja (Polski i Polaków) staje się coraz bardziej tragiczna. Niektórzy się oburzą: przecież nie spadają na nas bomby, jesteśmy bezpieczni... Ale ze wschodu nadciąga wojna, w którą rząd warszawski usiłuje z uporem godnym lepszej sprawy próbuje nas wmanewrować. Ze wschodu nadciągnęły też do nas masy „uchodźców" A z zachodu nadciąga katastrofa ekonomiczna i społeczna.**

W ciągu ostatnich tygodni, „polska" opinia publiczna osiągnęła kolejne Himalaje absurdu w kwestii ukraińskiej. Pojawiły się, co prawda zmiażdżone przez osoby, które zachowały jeszcze choć elementy zdrowego rozsądku, propozycje federacji Polski z Ukrainą. Czyli teoria spiskowa o Ukropolinie zaczyna być brana na serio i też przez osoby związane z obecnym obozem władzy (bo do tej grupy możemy śmiało zaliczyć p. Marka Budzisza). Jednocześnie mówi się o nadanie statusu kandydata do Unii Europejskiej Ukrainie. Może zaraz rząd warszawski, chcąc odzyskać pozycję lidera w wyścigu na pomaganie naszemu wschodniemu sąsiadowi, zaproponuje „ścieżkę na skróty", czyli wejście Ukrainy do UE poprzez federację z Polską? To wcale nie jest takie nierealne. Rządzą nami ludzie niesamowicie ograniczeni i zaślepieni. Oczywiście będzie to miało swoje konsekwencje: polscy żołnierze zostaną wysłani do bohaterskiego odbijania Krymu i Donbasu.

Ale nawet taki przekręt może zostać kupiony przez tzw. ciemny lud, bombardowany przez 4 miesiące dawkami ukraińskiej propagandy (która nawiasem mówiąc, coraz bardziej się sypie, gdyż Ukraińcy zaczynają ponosić dotkliwe straty na froncie). Zresztą, gdy spojrzy się na ulice polskich miast (zwłaszcza dużych ośrodków) i wsłucha się w język, jakim posługują się przechodnie, niektórzy mogą uznać Ukropolin za usankcjonowanie stanu faktycznego. Polak może się każdego dnia czuć coraz bardziej jak pod obcym zaborem – bombardowany propagandą i wszechobecnymi napisami w cyrylicy.

Do tego nieoficjalne informacje płynące z rządu dostarczają informacji przerażających: oto na kilka tygodni przed kolejną rocznicą „krwawej niedzieli" warszawscy „patrioci" zamierzają zaakceptować kult Ukraińskiej Powstańczej Armii i Stepana Bandery na Ukrainie. Oczywiście wszystko dla walki z Rosją i pokonania „Putlera" (jak to mówią propagandyści obecnego reżimu). Bawiąc się historią i za nic mając fakty, częściowo zostanie zaakceptowany kult ludobójców, ba! Może niedługo znajdą się oni w panteonie polskich (sic!) bohaterów narodowych, wszak „bohatersko" walczyli z komunizmem i Związkiem Radzieckim.

Gdybym pisał powyższe akapity kilka miesięcy temu, pewnie sam bym stwierdził, że mój stan podczas produkowania takowego artykułu pozostawia wiele do życzenia. Ale niestety: każdy dzień utwierdza mnie w przekonaniu, że każda teoria spiskowa za chwilę może stać się rzeczywistością, każdy idiotyczny pomysł, jeśli tylko będzie pomalowany na niebiesko-żółto, będzie wdrożony do realizacji, a wszystko odbędzie się przy owacjach na stojąco ogłupionego, poliniackiego tłumu.

Ale niebezpieczeństwo nadciąga też z drugiej strony. Oto, gdy wszyscy patrzą czujnym okiem zwróceni na Wschód, to Unia Europejska wdraża z całą stanowczością swój plan, który zakończy się tylko jednym: totalnym zniszczeniem europejskich gospodarek, zwłaszcza państw słabszych (bo państwa poważne, takie jak chociażby

Niemcy, pewnych rozwiązań sobie po prostu narzucić nie da). Oto w ramach tzw. Planu Odbudowy, ale także w trakcie rozważań, które mają na celu złagodzenie negatywnych skutków sankcji nałożonych na Rosję, pojawia się jedna myśl: agresywnego wdrożenia lewackiego projektu pseudoekologicznej rewolucji. Oto Unia Europejska zadekretowała: od 2035 roku koniec z samochodami spalinowymi! Koniec z używaniem węgla i gazu! Niektórzy europejscy głupcy będą radośni: oto w końcu odcinamy się od gazowego i paliwowego szantażu przebrzydłego Putina, od wysokich cen paliw (co obecnie odczuwamy w naszym kraju szczególnie boleśnie, zwłaszcza dzięki polityce państwowego koncernu Orlen).

Tak oto, jeśli nie „załatwi" nas wojna, to wpadniemy w szeroko otwarte ramiona globalistów, którzy planują światową przebudowę. Wojna na Ukrainie, która dla wielu jest „kijem w szprychy" dla sterników Nowego Światowego Porządku, staje się dla twórców NWO wspaniałą okazją dla realizacji swoich planów. Niestety, albo uczestniczymy w wielkim, światowym i krwawym teatrzyku, albo Klaus Schwab i spółka są bardziej „cwani", aniżeli moglibyśmy przypuścić.

Czy w tej sytuacji powinniśmy usiąść i płakać – gdy znikąd ratunku? Otóż nie. Należy przygotować się do przetrwania tych strasznych czasów, jakie szykują nam globaliści. A poza tym: ileż razy w historii genialne plany twórców „nowych rzeczywistości" były krzyżowane przez przypadek czy też przez Opatrzność Boską? Trzeba robić swoje, ale bez „tromtadracji" i porywania się na cele, których nie możemy osiągnąć....

# Do krwi ostatniej?

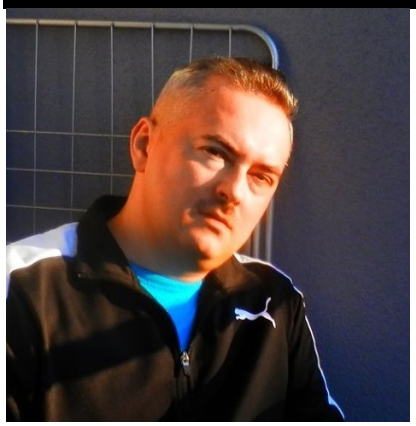

**Wojna na Ukrainie trwa już przeszło trzy miesiące, a nic nie zapowiada jej zakończenia. Próby negocjacji pokojowych jak dotychczas nie przyniosły rezultatów - zresztą obie strony przystąpiły do nich bez większego zaangażowania. Każdego dnia giną ludzie, każdego dnia powiększają się straty i zniszczenia wojenne. Cierpi przede wszystkim ludność cywilna, w tym kobiety i dzieci. Pomimo tego, szans na pokój, czy chociażby rozejm nie widać.**

**Michał Radzikowski**

Sam konflikt rosyjsko-ukraiński przedstawiany jest w oficjalnych mediach w sposób skrajnie tendencyjny i jednostronny. Według powszechnie przyjętej narracji - do wojny doszło wskutek nagłej i niespodziewanej agresji Rosji na Ukrainę w lutym tego roku. **Pomijany jest natomiast fakt, że konflikt tlił się przytłumionym płomieniem już od przełomu 2013 i 2014 roku, kiedy to doszło do protestów na Majdanie, a następnie obalenia przez opozycję prezydenta Wiktora Janukowycza. USA i państwa zachodnie ten zamach stanu poparły, co miało katastrofalne następstwa.** To wskutek tych wydarzeń doszło do zajęcia Krymu i wojny w Donbasie, będących początkiem dezintegracji Ukrainy.

Ujmując problem w szerszym kontekście geopolitycznym – początków kryzysu w relacjach pomiędzy Rosją a Zachodem należy upatrywać w wydarzeniach z 2008 roku, kiedy to na szczycie NATO w Bukareszcie wyrażono zgodę na przyjęcie w nieokreślonej przyszłości Gruzji i Ukrainy do Paktu Północnoatlantyckiego. Zwracał na to wielokrotnie uwagę amerykański politolog prof. John Mearsheimer. Było to niewątpliwe wyzwanie rzucone Rosji, łamiące wcześniejsze ustalenia, że Pakt nie będzie przesuwał się na Wschód. **Powyższe okoliczności rzecz jasna nie usprawiedliwiają odpowiedzialności Rosji za agresję w dniu 24 lutego 2022 roku, a przedstawione przyczyny „wojskowej operacji specjalnej" na Ukrainie są równie żałosne, jak próby usprawiedliwienia agresji USA na Irak argumentami o wspieraniu przez ten kraj międzynarodowego terroryzmu, czy też produkcji broni chemicznej.**

W świetle faktów nie powinna budzić wątpliwości teza, że konflikt rosyjsko-ukraiński jest swego rodzaju „wojną zastępczą" - to znaczy starciem krajów anglosaskich z Rosją prowadzonym przez Ukrainę. Przyznają to także środowiska wspierające Ukrainę w wojnie z Rosją. Między innymi w serwisie „defence24.pl" - można przeczytać następującą konstatację: „*charakter zaangażowania NATO w okresie poprzedzającym obecną inwazję jak i po jej rozpoczęciu ma cechy charakterystyczne dla wojen zastępczych. Dostarczanie sprzętu wojskowego i zaopatrzenia, przeprowadzanie szkoleń czy dostarczanie danych wywiadowczych spełnia warunki uznania Sojuszu za sponsora strony ukraińskiej w obecnej wojnie*" [1]. Możemy także przeczytać że: wartość amerykańskiego sprzętu wojskowego przekazanego Ukrainie po wydarzeniach w 2014 roku sięgnęła kwoty 2,7 mld USD [2].

**Czy zatem chodzi o to żeby wygasić konflikt, co sugerował ostatnio nawet Henry Kissinger, czy też aby go podsycać, aby trwał jak najdłużej, absorbując i osłabiając Rosję?** Te swego rodzaju geopolityczne szachy prowadzone są kosztem obywateli Ukrainy wykorzystywanych w starciu między mocarstwami jako mięso armatnie. Ktoś powie, że przecież sami Ukraińcy chcą walczyć o integralność swojego terytorium i w większości nie dopuszczają możliwości ustępstw na

rzecz Rosji. Owszem, takie tendencje są wśród nich obecne, podobnie jak miało to miejsce w przypadku powstańców warszawskich, którzy bez względu na okoliczności chcieli walczyć do ostatniej kropli krwi. W żadnej mierze nie zwalnia to jednak z odpowiedzialności tych, którzy do wojny doprowadzili, a teraz ją podsycają. Wojna na Ukrainie to jednak nie tylko zabici i ranni. To również niewyobrażalne zniszczenia i straty materialne. „*Gospodarka Ukrainy skurczy się w tym roku o prawie jedną trzecią - wynika z szacunków Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. To dużo więcej niż wcześniej oczekiwano, zakładając scenariusz, w którym wojna zakończy się w tym roku. Poza bezpośrednimi zniszczeniami wojennymi, produkcję rolną utrudnia brak paliwa, dostępu do nasion, nawozów i sprzętu”* [3].

Myli się jednak ten, kto uważa, że koszty ponoszone w związku z wojną nie dotyczą innych krajów, w tym również Polski. „*Ze względu na zasięg globalnych współzależności gospodarczych skutki wojny będą odczuwane też przez większość krajów Unii Europejskiej – podkreśla Piotr Arak, dyrektor PIE. – Dla Polski wojna w Ukrainie oznacza wyzwanie związane z bezprecedensową liczbą uchodźców, dalszy wzrost inflacji i pogorszenie struktury długu publicznego. Zmiany dotkną też eksport i import. W 2021 r. Ukraina odpowiadała za 2,2 proc. polskiego eksportu towarów – popyt na te produkty się załamał. Polska będzie musiała zmienić też łańcuchy dostaw metali – w 2021 r. blisko 10 proc. sprowadzonego żelaza i stali pochodziło z Ukrainy, a drugie tyle trafiało do nas z Rosji i Białorusi. Dostawy ze Wschodu będą trudne do zastąpienia. Ukraina jest też ważnym dostawcą olejów roślinnych, półproduktów do produkcji pasz, miodu oraz niektórych półproduktów z drewna*” [4]. **Rzecz jasna dalsze przedłużanie konfliktu oznacza również niebezpieczeństwo jego eskalacji i rozszerzenia na kraje ościenne, w tym na Polskę.**

Mając w pamięci łacińską sentencję - „is fecit, cui prodest” należy więc spytać, kto jest faktycznym beneficjentem tej wojny? Kto czerpie z niej zyski, a kto musi płacić rachunki? W czyim interesie leży przedłużanie konfliktu i torpedowanie prób negocjacji pokojowych? Na powyższe pytania powinni odpowiedzieć w szczególności ci, którzy działając z różnych pobudek, próbują zaangażować Polskę w toczącą się wojnę, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

[1] Krzysztof Winkler: „Ukraina – wojna zastępcza Rosji z NATO” - defence24.pl.
[2] tamże.
[3] TL: „Wojna wyniszcza gospodarkę Ukrainy. PKB spadnie w tym roku o 30 proc.” - forsal.pl.
[4] Anna Cieślak-Wróblewska: „Koszty gospodarcze wojny w Ukrainie będą długotrwałe. Odczuje je też Polska” - parkiet.com.

# O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć
# O ukraińskiej wojnie na Polsce

**Teraz Ukraina walczy bohatersko z Rosją. To nie jest odpowiedni czas na rozliczanie walk Ukraińców z Polakami w czasie II wojny światowej. Czas ten nastanie po zwycięstwie Ukrainy nad Rosją. O naszej sprawie haniebnie każą nam nadal milczeć. Już od dawna obowiązuje u nas polityka historyczna, która nie liczy się z oceną tych tragicznych wydarzeń przez Kresowiaków. Władze wciąż lekceważą sześciomilionowy lud Kresowian.**

**dr inż. Stanisław Tujaka**

### Ludobójstwo na Kresach

We wrześniu 1939 roku Polska została napadnięta ze wszystkich stron przez Niemców, Słowaków i Sowietów, a od środka przez mniejszości narodowe, głównie Ukraińców. Ukraińcy zaczęli masowe mordy już we wrześniu 1939 w województwie tarnopolskim, a skończyli dopiero w 1947 roku, obejmując swoim zasięgiem aż siedem województw. Nie był to spontaniczny zryw miejscowego chłopstwa, ale opracowana ze szczegółami mordercza strategia.

Jeszcze przed wybuchem wojny Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) usiłowała wywołać antypolskie powstanie zbrojne. W tym okresie na terenach wschodniej Polski zrzucano skoczków, dywersantów ukraińskich przeszkolonych przez Abwehrę w celu zorganizowania dywersji na wypadek wojny. We wrześniu 1939 roku na cofającym się Wojsku Polskim, policji, uciekinierach, kobietach i dzieciach dokonano masowych mordów. Zdradzieckie działania połączono z podstępnym mordowaniem bezbronnych Polaków.

Działania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) były ludobójcze. Ludobójcza machina ukraińska działała pod przewodnictwem największego zbrodniarza ziem kresowych Stepana Bandery. Bandera już przed wojną współpracuje z niemieckim wywiadem i działa przeciwko II RP. Ukraińscy nacjonaliści przyjęli faszystowską ideologię. Ludobójstwo ukraińskie połączone było z reguły ze stosowaniem najbardziej barbarzyńskich tortur, jak rąbanie ofiar siekierami, wleczenie koniem, wydłubywanie oczu, wyrywanie języków, wrzucanie rannych do studni, zapędzanie do stodoły i jej podpalanie itp. (*genocydum atrox*). Takich barbarzyńskich czynów Niemcy, a nawet Sowieci nie dokonywali. Taka to jest na Ukrainie cywilizacja turańska.

Najpierw do ludobójstwa doszło na Podolu, potem na Wołyniu na przełomie 1942 i 1943 roku Fala ludobójstwa rozlała się na kolejne województwa, ogarnęła niemal pół kraju. Szowiniści ukraińscy współpracowali z okupantami sowieckimi i nie-mieckimi. Centralne władze Polskiego Państwa Podziem-nego zlekceważyły tragiczną sytuację na Kresach. UPA dysponowała 40 tysiącami morderców. Armia Krajowa (AK) nie była zdolna przeciwstawić się tak wielkiej sile. Dowództwo AK porzuciło Polaków na pastwę UPA. W sumie zbrodnie ukraińskie przyniosły około 200 tysięcy polskich ofiar. A gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, bandy ukraińskie poszły także mordować Polaków na Woli i w in-nych dzielnicach stolicy. To Kresy poniosły największą ofiarę w II wojnie światowej. Takie zbrodnie nie prze-dawniają się. Ukraińcy gorliwie niszczyli polskość na Kresach i zacierają ślady 600-letniej kulturowej obecności Polski na tych terenach

### Postawa rządów okrągłostołowych

Za komuny nie wolno było mówić o zbrodniach ukraińskich faszystów, bo budowano przyjaźń polsko-radziecką. A kiedy nadeszła po 1989 roku niby wolna Polska, to Kresowianie pozostali nadal wyklęci. Władze boją się, jak zareaguje Ukraina, bo to nie są władze suwerennego państwa. Polska inteligencja została zniszczona przez powstania i wojny. Władza dostała się w ręce sług międzynarodowego kapitału, obcych polskiej mentalności, którzy demoralizują i skłócają naród.

Lud kresowy nie tylko został okrutnie doświadczony przez trzy ludobójstwa - niemieckie, sowieckie i ukraińskie, lecz został także napiętnowany przez własną władzę – najpierw komunistyczną, a potem tzw. demokratyczną. Okrągłostołowe elity dbały o przyjaźń polsko-ukraińską. Władze upokarzały i lekceważyły Kresowian. I tak zostało do czasów współczesnych. Władza nie pochyliła głowy nad tragiczną historią własnego narodu. I nadal tego nie czyni. Kresowianie nie mogą się doczekać ustawy, która by penalizowała zbrodnie ukraińskie. Zbrodniarze wciąż chodzą wolni, a ich zbrodnicze idee rozkwitają na Ukrainie. Krew niewinnych ofiar nadal woła o sprawiedliwość.

**Literatura**

Stanisław Srokowski: *Widma nocy. Dokumentacja zbrodni.* Warszawa 2021

# Czyja Polska?

**Trzydzieści lat temu, 4 czerwca 1992 roku premier Jan Olszewski w dramatycznym przemówieniu wygłoszonym w Sejmie zadał pytanie: Czyja Polska? Pytał jak przystało na męża stanu, wyraziciela marzeń i nadziei milionów Polaków, którzy po odzyskaniu wolności w 1989 roku chcieli budować wolną, sprawiedliwą i zasobną ojczyznę.**

**dr Dariusz Grabowski**

Zastanawiam się, jak dziś na to pytanie odpowiedzieliby młodzi ludzie z kredytem mieszkaniowym zadłużeni na trzydzieści lat życia, chorzy czekający miesiącami na wizytę u specjalisty, emeryci wybierający między płaceniem za energię czy za leki albo właściciele firm bez szans na kredyt w polskich bankach. Przykłady można mnożyć. Jako jeden z najbliższych współpracowników Jana Olszewskiego przywołując tamto pytanie mam świadomość, jak trudno jest wielu Polakom i grupom społecznym bezwarunkowo identyfikować się z Polską widzianą z perspektywy urzędów, banków, szpitali czy sądów. Więc czyja jest dziś Polska? Należy głównie do tych, w których rękach jest władza ustawodawcza, wykonawcza, sądownicza, do których należą media i których własnością w dominującym stopniu jest kapitał finansowy, majątek narodowy i nieruchomości.

**Realny wpływ obywateli na własny wybór to mrzonka**

Władza ustawodawcza w Polsce w swej postawie, zachowaniach i decyzjach coraz bardziej „oddala się" od tych, którzy ją wybrali. Ordynacja wyborcza narzucona konstytucją z 1997 roku umożliwiła stopniowe ewoluowanie systemu politycznego w stronę partii wodzowskich. Realny wpływ obywateli na własny wybór to mrzonka. Przymioty osobiste, autorytet, dorobek zawodowy w oczach partyjnych wodzów nie mają żadnej wartości. Nie znajdziecie też wśród polityków „self made men'ów" czyli ludzi, którzy własną pracą i inicjatywą odnieśli sukces materialny. W polskiej polityce obowiązuje leninowska zasada „gawarim partia, podrozumiewajem Lenin, gawarim Lenin podrozumiewajem partia". Najważniejsza jest bezprzykładna lojalność wobec partyjnych wodzów nagradzana na listach wyborczych.

Ordynacja wyborcza, system finansowania partii politycznych, łatwość w łamaniu obowiązujących przepisów wyborczych sprawiły, że obywatele z pogardą i obojętnością mówią o politykach. Politycy z kolei nie kryją swego lekceważenia w stosunku do wyborców wiedząc, że nie oni podejmują najważniejsze decyzje o tzw. „biorących" miejscach na listach wyborczych. Przepustką do bycia w polityce jest dziś reguła BMW – bierny, mierny, ale wierny.

Podnoszą się głosy o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej. Nie negując takiej konieczności żywię głębokie obawy co do kierunku zmian. Wersja, którą ponoć przygotowują rządzący nie będzie uzależniała parlamentarzystów od wyborców i skłaniała ludzi do większego zaangażowania w życie publiczne. Przeciwnie – służyć będzie łatwiejszemu wygrywaniu wyborów przez rządzących i zabetonowaniu sceny politycznej na długie lata.

Stosowane dziś metody sprawowania władzy nakazują rządzenie poprzez konflikty, podziały. Ten mechanizm jest skuteczny przede wszystkim wtedy, gdy uda się go przenieść na obywateli i grupy społeczne. Tak też się stało. Spory, nienawiść, niezdolność do merytorycznej dyskusji, konflikty, nawet w rodzinach, są na porządku dziennym. Ten stan umożliwia większości parlamentarnej być wszechmocną, niekontrolowaną, bez obaw sprawującą swój mandat. Słabość tego stanu rzeczy widać jednak z sejmowej Sali obrad, gdzie liczba nowelizacji aktów prawnych, w tym tak istotnych jak Polski Ład przeczy logice i zdrowemu rozsądkowi.

Tymczasem podstawową cechą sprawnej władzy ustawodawczej powinna być zdolność do ewolucji wraz ze zmianami społecznymi i gospodarczymi, do angażowania i uaktywniania środowisk pracowniczych, twórczych tak, by brały one odpowiedzialność za współrządzenie. Wnoszenie własnej inicjatywy ustawodawczej przez obywateli jest pierwszym sygnałem, że władza ustawodawcza szuka partnerów i otwiera się na społeczeństwo. Drugim przejawem takiego instynktu państwowego powinno być tworzenie instytucji, organizacji bądź przydawanie już istniejącym prawa inicjatywy ustawodawczej. Przykładem

niech będzie Powszechny Samorząd Gospodarczy. Organizacja ta istniała w II Rzeczpospolitej, zlikwidowana została za komuny i do dziś nie została przywrócona do życia. A przecież mamy w Polsce ponad dwa miliony przedsiębiorców, w tym prowadzących samodzielną działalność gospodarczą. Sektor zatrudnia 50% pracowników i wytwarza ponad 50% PKB. Polscy przedsiębiorców to dziś wielki społeczny niemowa, a przecież to ich przede wszystkim dotyczą stanowione przez władzę ustawodawczą rozwiązania prawne, przepisy podatkowe i inne.

**Centralizacja władzy wykonawczej w obecnym wydaniu oznacza wyrok na sprawność państwa**

Władza wykonawcza to rząd, ale przede wszystkim ogromna struktura urzędniczo-biurokratyczna. Liczebność tej struktury wraz z urzędnikami samorządowymi, pracownikami instytucji utworzonych po wstąpieniu do UE jest trudna do oszacowania, ale znacznie przekracza 500 tysięcy osób. O zgubnym wpływie biurokracji na społeczeństwo, gospodarkę, państwo napisano tomy. Dramat Polski polega na tym, że dziś to wiodąca partia jest matką i dobroczyńcą dającym zatrudnienie urzędnikom.

O niesprawności władzy wykonawczej w Polsce najdobitniej świadczą dwa przykłady. Jeden to wykształcenie, kwalifikacje i osiągnięcia polityków, z których większość ma wykształcenie humanistyczne, nigdy nie prowadziła działalności na własny rachunek i nie ponosiła odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Drugim przejawem zapaści władzy wykonawczej jest praktyczna likwidacja Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Miała ona wykształcić i wychować apolityczną, propaństwową kadrę urzędniczą. Szkoła powstała na początku lat 90-tych, rozwijała ją prof. Józefina Hrynkiewicz. Gdy została posłanką PiS nie potrafiła ani jej umocnić, ani obronić przed wyrokiem wydanym przez nomenklaturę własnej partii. Siłą państw Europy Zachodniej są instytucje publiczne i kadra profesjonalnych urzędników o wysokich kwalifikacjach, odpowiedzialnych i sprawnie kontrolowanych. U nas nisko wynagradzany urzędnik jest coraz bardziej zobojętniałym wykonawcą poleceń. Praca nie daje mu satysfakcji, perspektywy awansu są mizerne, nic nie motywuje go do sprawnego wykonywania obowiązków, podejmowania odważnych decyzji, unikania szkód z powodu zaniechania.

Niestety, perspektywy są ponure. Postępuje centralizacja władzy czyli przejmowanie kompetencji, w szczególności dotyczących dysponowania pieniędzmi państwowymi, przez wysoko umocowanych przedstawicieli partyjnych. Uprawnienia te odbierane są organom samorządu terytorialnego i organizacjom społecznym. Centralizację władzy uzasadnia tylko jedno – model państwa, gdzie władza wykonawcza chce poprzez rozdawnictwo środków finansowych uzyskać poparcie określonych grup społecznych. Czyni z tych grup „klientelę wyborczą". Drugim czynnikiem uzasadniającym centralizację władzy wykonawczej jest dbałość rządzących o własne interesy. Historycznie wszystko to przypomina Polskę szlachecką i handel interesem państwa w imię doraźnych korzyści.

Centralizacja władzy wykonawczej w obecnym wydaniu oznacza wyrok na sprawność państwa. Jest to tym groźniejsze, że polityka międzynarodowa i wojna, która toczy się na Ukrainie wymagają od nas reform ustrojowych, które umożliwią włączenie obywateli i organizacji społecznych w odpowiedzialne współrządzenie. Bez przekazania części uprawnień i kompetencji obecnej władzy wykonawczej strukturom samorządowym, bez utworzenia profesjonalnych mechanizmów kontroli podejmowanych decyzji i wydatkowanych środków Polska pogrążać się będzie w wewnętrznych konfliktach, tracić szansę rozwojową.

**Wybicie się na własność**
**to warunek konieczny rozwoju narodu i państwa**

„Równość, wolność, własność – to prawa najpotrzebniejsze człowiekowi". Tak pisał Stanisław Staszic. Ja mogę tylko dodać – to prawa najpotrzebniejsze narodowi, zwłaszcza w kontekście pytania - czyja Polska. Wybicie się Polaków na własność to warunek konieczny trwania i rozwoju narodu i państwa. Trzeba stanowczo powiedzieć, że pierwszą rundę pojedynku o własność przegraliśmy. Po odzyskaniu niepodległości, na początku lat 90-tych na skutek obłędnej doktryny gospodarczej i rabunkowej prywatyzacji zlikwidowano bądź oddano kapitałowi zagranicznemu za bezcen ogromną część majątku narodowego. Dokumentację tych zjawisk przedstawiają w swych książkach prof. Witold Kieżun i Ryszard Ślązak.

Nie przeprowadzono równocześnie reprywatyzacji, co do dziś skutkuje anarchią i korupcją w stosunku do wielu nieruchomości, szczególnie w dużych miastach.

Staliśmy się społeczeństwem czerpiącym dochody głównie z pracy, a nie z kapitału. To efekt likwidacji instytutów i zaplecza naukowo-technicznego oraz braku polityki przemysłowej wspierającej rodzimą wynalazczość nagradzającą za patenty i technologie. By powstała polska klasa średnia, która osiąga dochody z pracy przewyższające wydatki na konsumpcję i przeznaczająca oszczędności na inwestowanie w akcje, obligacje, nieruchomości potrzebna jest strategia gospodarcza budowy nowoczesnych działów przemysłu, informatyki i instytucji finansowych.

Problemem polskiej przedsiębiorczości jest to, że tam gdzie stopa zysku jest wysoka dominuje kapitał zagraniczny. Przykładem niech będzie handel wielkopowierzchniowy, eksport w ponad 60% dokonywany przez firmy zagraniczne czy własność biurowców w Warszawie w ponad 90% należących do kapitału zagranicznego. Sektor bankowy, w którym podobno odzyskaliśmy dominację nie wspiera polskiej przedsiębiorczości. Przykładem - działania banku PKO BP wobec firmy Ursus – jednej z niewielu tradycyjnych polskich marek rozpoznawalnych na świecie.

**Ilu Polaków na pytanie – czyja Polska odpowiedziałoby – moja?**

Po trzydziestu latach od pytania Jana Olszewskiego wydaje się, że marzenia i ideały premiera i jego współpracowników nawet w części nie zostały zrealizowane. Dominuje partyjno-biurokratyczny model sprawowania władzy szukający poparcia i uwiarygodnienia w zagranicznych strukturach politycznych i finansowych. W stosunku do rodaków w kraju prowadzona jest polityka przekupywania, uzależniania, przyzwyczajania do jałmużny zamiast nagradzania za aktywność, inwencję i pracowitość. Nie bez przyczyny energiczni, wykształceni młodzi Polacy emigrują a struktura i perspektywy demograficzne narodu nastrajają pesymistycznie. Władza ustawodawcza realizuje cele polityczne nakreślone przez rząd kierujący się częściej sondażami niż strategią popartą rzetelną analizą rzeczywistości. Sądownictwo wciąż nie spełnia społecznych oczekiwań a media, podobnie jak politycy toczą własną wojnę informacyjną.

Gdzieś w środku ktoś żyje, uczy się, pracuje lub korzysta z zasłużonej emerytury. Coś ma, do czegoś dąży, coś próbuje uratować. Zastanawiam się, ilu z tych Polaków na pytanie – czyja Polska odpowiedziałoby – moja, nasza. Dlatego właśnie dziś, po trzydziestu latach trzeba powrócić do myślenia o przełomie polegającym na przebudowie ustroju państwa i włączeniu obywateli do realnego współrządzenia i realnej współodpowiedzialności za wspólną przyszłość.

# Wybory w Słowenii. Delikatne uszczypnięcie Jankesów

**Słowenia jest mało znanym krajem w Polsce. Nie tak dawno odbyły się tam wybory parlamentarne. Co prawda słoweńska scena polityczna jest zdominowana przez liberałów i atlantystów, to nawet wybory w Słowenii są ciekawsze niż wrestling polityczny w Macportoryko .**

**Kamil Waćkowski**

Niepodległa Słowenia rozwijała się gospodarczo w związku z tym przyciąga bliskich językowo, kulturowo i cywilizacyjnie południowych braci. Scena polityczna została zdominowana przez liberalne, centroprawicowe, lewicowe ugrupowania w pakiecie z liberalnym klerem. Bezpłciowe ugrupowania na słoweńskiej scenie politycznej zapewniały bezpieczeństwo socjalne i spokój społeczny.

Główną osobowością obecnie na słoweńskiej scenie politycznej jest trzykrotny premier Słowenii Janez Jansa. Jansa w odróżnieniu od większości polityków na obszarze postjugosławiańskich wywodzi się z kręgów dysydenckich. Jansa kieruje ugrupowaniem Słoweńska Partia Demokratyczna,które jest radykalnie proatlantyckie,a do tego wolnorynkowe. Jansa pierwszy raz rządził w latach 2004-2008. Jak przystało na ,,pogromcę" komuny wzorem podobnych osobników w innych krajach ograniczył suwerenność Słowenii. Słowenia weszła za czasów pierwszej kadencji Jansy do strefy euro,a także związki sodomitów zostały zalegalizowane prawnie.

Wskutek tarć w koalicji rządowej i dymisji liberalnego rządu przed Jansą otworzyła się możliwość utworzenia rządu po raz trzeci. Jansa w kwietniu 2020 utworzył rząd wraz z chadekami z Nowej Słowenii, a także

Partią Nowoczesnego Centrum i Demokratyczną Partią Emerytów Słowenii, rząd w wielu głosowaniach był wspierany przez Słoweńską Partie Narodową. Jansa blisko współpracuje z premierem Węgier Wiktorem Orbanem. W przeciwieństwie do Orbana Jansa wspiera zawsze Jankesów; m.in. znajdował się w składzie groteskowej wyprawie jankeskich popychadeł do Kijowa w marcu 2022. Za rządów Jansy Hezbollah został uznany za organizacje terrorystyczną.

W Słowenii próg wyborczy wynosi 4%. Słoweńskie Zgromadzenie Państwowe liczy 88 posłów plus po jednym mandacie mają Węgrzy i Włosi. Przedstawiciele mniejszości włoskiej i węgierskiej konkurują w ramach swojej grupy narodowościowej o przysługujący mandat.

Wybory wygrał liberalny Ruch Wolności, który zdobył 34,5% co dało 41 mandatów. Ugrupowanie Jansy zdobyło 23,5% co przełożyło się na 27 mandatów. Chadecy z Nowej Słowenii zdobyli 6,8%, co dało 8 mandatów. Socjaldemokraci zdobyli 6,6%, co przełożyło się na 7 mandatów. Lewica zdobyła 4,4% co dało 5 mandatów. Aż 28% głosów padło na ugrupowania, które nie uzyskały ani jednego mandatu.

Progu wyborczego nie przekroczyła Słoweńska Partia Narodowa, która zdobyła 1,5%. Słoweńska Partia Narodowa ma bardzo ciekawy program, z którym się zgadzam w dużym stopniu [1]. Słoweńscy narodowcy opowiadają się za poprawą relacji z Rosją i rozwinięciu współpracy gospodarczej z tym krajem. Postulują też wyjście swojego kraju z UE i NATO, a także integrację państw słowiańskich na wzór Grupy Wyszehradzkiej.

Po wyborach związała się koalicja liberalnego Ruchu Wolności z Lewicą i Socjaldemokratami. Od 25 maja 2022 nowym premierem Słowenii jest Robert Golob. Nowy rząd ma szkodliwe pomysły w niektórych kwestiach związanych z ekologią. W planach nowego rządu jest wybudowanie 20 tysięcy mieszkań socjalnych (co jest pokaźną liczbą zważywszy na to, że Słowenia ma 2 miliony mieszkańców, a duża część społeczeństwa żyje na wsi). Nowy rząd planuje zwiększyć nakłady na publiczną służbę zdrowia. W polityce zagranicznej koalicja zamierza być w głównym nurcie europejskiej polityki co oznacza, że politycy słoweńscy nie będą koryfeuszami w eskalacji konfliktu u sąsiadów Polski (Jansa próbował budować poparcie na bezgranicznym wsparciu dla Kijowa).

Scena polityczna Słowenii mimo dominacji liberałów i lewicy, jest i tak ciekawsza od rodzimej sceny politycznej. Słoweńska Partia Narodowa co prawda nie przekroczyła progu wyborczego, ale ma struktury, ciekawy program i możliwości zwiększenia poparcia. Słoweńska lewica i liberałowie także mają jakieś sensowne pomysły, w przeciwieństwie do nadwiślańskich rozwydrzonych białogłowych, biegających na cmentarzach i atakujących ludzi, by potem płakać do kamery polskojęzycznej telewizji, że ktoś śmiał odpowiedzieć na chamstwo i prymitywizm. Osoby myślące po polsku i niezależnie od tego kto rządzi na Słowenii to powinni rozwijać relację z tym krajem.

1 https://sns.si/program/.

# Dmowski, Koneczny i neoslawizm cz. 5

Arkadiusz Miksa

**Swoje niezadowolenie z kierunku jaki wyznaczył ruchowi wszechpolskiemu Dmowski, okazywała grupa narodowców skupiona wokół Władysława Studnickiego, wykorzystująca do ataków na niego, czasopismo „Votum Separatum". W sukurs Studnickiemu szedł Władysław Rabski który pisał: „Koło Polskie straciło kredyt moralny u społeczeństwa i u własnej partii". Skrajną niechęć inicjatywie Dmowskiego okazała też robotnicza ekspozytura endecji w postaci Narodowego Związku Robotniczego, z której na znak protestu przeciwko słowiańskiej inicjatywie Dmowskiego odpadała najpierw tzw. Frakcja Niepodległościowa, a następnie we wrześniu 1908 roku, cały Związek. Natomiast poparcia Dmowskiemu udzieliło Dmowskiemu Stronnictwo Polityki Realnej, które piórem Ludwika Straszewicza apelowało o nieutrudnianie Dmowskiemu realizacji dzieła, którego się podjął.**

W Rosji po zjeździe poszczególne kierunki polityczne utwierdziły się tylko w swoich opiniach sprzed zjazdu. Prawica kpiła z neoslawizmu, a swoją frustrację odreagowywała potęgowaniem represji wobec Polaków w Królestwie. Liberałowie i kręgi demokratyczne popierały inicjatywę, tylko rosyjskie kręgi umiarkowane zachowały rezerwę. Część środowisk opiniotwórczych uzależniało swoją decyzję o deklaracji strony polskiej do ich rezygnacji z Galicji Wschodniej, która zwłaszcza w oczach prawicy stanowić miała końcowe stadium łączenia ziem ruskich. Bardzo szybko okazało się jak dużą wagę do opanowania Galicji przywiązują Rosjanie i to również ci nastawieni do neoslawizmu bardzo pozytywnie bowiem prosto z Pragi część rosyjskiej delegacji, przybyła najpierw do Krakowa, a następnie do Lwowa. We Lwowie bardzo przychylnie nastawiony był do Rosjan Marian Zdziechowski, który swoim autorytetem wsparł wizytę rosyjskiej delegacji zabiegając o życzliwość dla niej. Po powrocie do Petersburga jeden z delegatów – Bobriński, sprzeniewierzając się zasadom ruchu stwierdził, że prześladowania Polaków w Rosji jest odpłatą za prześladowanie Rosjan w Galicji. Mówiąc tu o Rosjanach w rzeczywistości na myśli Rusinów. Zaskakująco uznał ich za najszlachetniejszą i najwartościowszą część rosyjskiego narodu. **„W Cesarstwie Rosyjskim nie ma już ani czystej kultury rosyjskiej, ani przywiązania do prawosławia – jedno i drugie kwitnie w Galicji, a prawosławie w Galicji stoi najwyżej i posiada najwięcej sił żywotnych, wydając nawet męczenników. Ten odłam rosyjskiego narodu mógłby nawet odrodzić Rosję, gdyby mu tylko Polacy pozostawili swobodę".** Żywioł polski w opinii Bobińskiego tłamsił więc i prześladował najbardziej wartościową część narodu rosyjskiego, a ponadto Polacy według rosyjskiego delegata byli przychylnie nastawieni do niepodległościowego ruchu ukraińskiego, który stanowić miał zagrożenie dla jedności rosyjskiej. Te kuriozalne tezy znalazły zwolenników i propagatorów w środowiskach prawicowych w Rosji. Sytuację ratował drugi z delegatów rosyjskich gen. Wołodimirow, który na łamach prasy petersburskiej pisał: **„We wschodniej Galicji mieszka 3 miliony niekulturalnego ludu rusińskiego i między nimi kilkaset tysięcy Polaków, którzy jakikolwiek są przybyszami, osiedlili się tu od 500 lat i położyli wiele zasług pod względem kulturalnym dla kraju. Nawet Lwów, niegdyś miasto ruskie jest dzisiaj zupełnie polskim"**. Generał zapytywał Bobrińskiego: **„Czy można żądać, żeby najkulturalniejszy element kraju, od wieków osiadły, spakował swoje manatki i wyniósł się dobrowolnie?"**. Następnie podkreślił, że to nie Polacy są panami sytuacji w Galicji a Niemcy. Dwaj rosyjscy delegaci z zupełnie odmiennymi spostrzeżeniami ze swojej wizyty w Galicji, rozkręcili spiralę sporu, która przeniosła się z prasy do Dumy przyczyniając się w kolejnym roku do rozłamu w ruchu neosłowiańskim, a następnie do jego ostatecznego załamania.

Tymczasem nie bacząc na postawę Rosjan, idee zjazdu w praktyce realizować zaczęli Czesi i Polacy. Ks. Zdzisław Lubomirski wpłacił do czeskiego banku 10 tys. koron z przeznaczeniem działań promujących polską kulturę w Czechach oraz czeską w Warszawie. Kramarz na łamach prasy pisał: „Praga, naród czeski po swojemu się odezwie, ażeby goście polscy poczuli, że znajdują się wśród bratnio bijących serc".Ostatecznie jednak o porażce idei łączenia się bratania Słowian przesadziła rywalizacja Austro-Węgier z Rosją na Bałkanach. Kiedy Austro-Węgry anektowały Bośnię i Hercegowinę, na co otrzymały zgodę Rosji, która w zamian miała uzyskać wsparcie Wiednia, w sprawie korzystnego dla Rosji statusu cieśnin czarnomorskich.

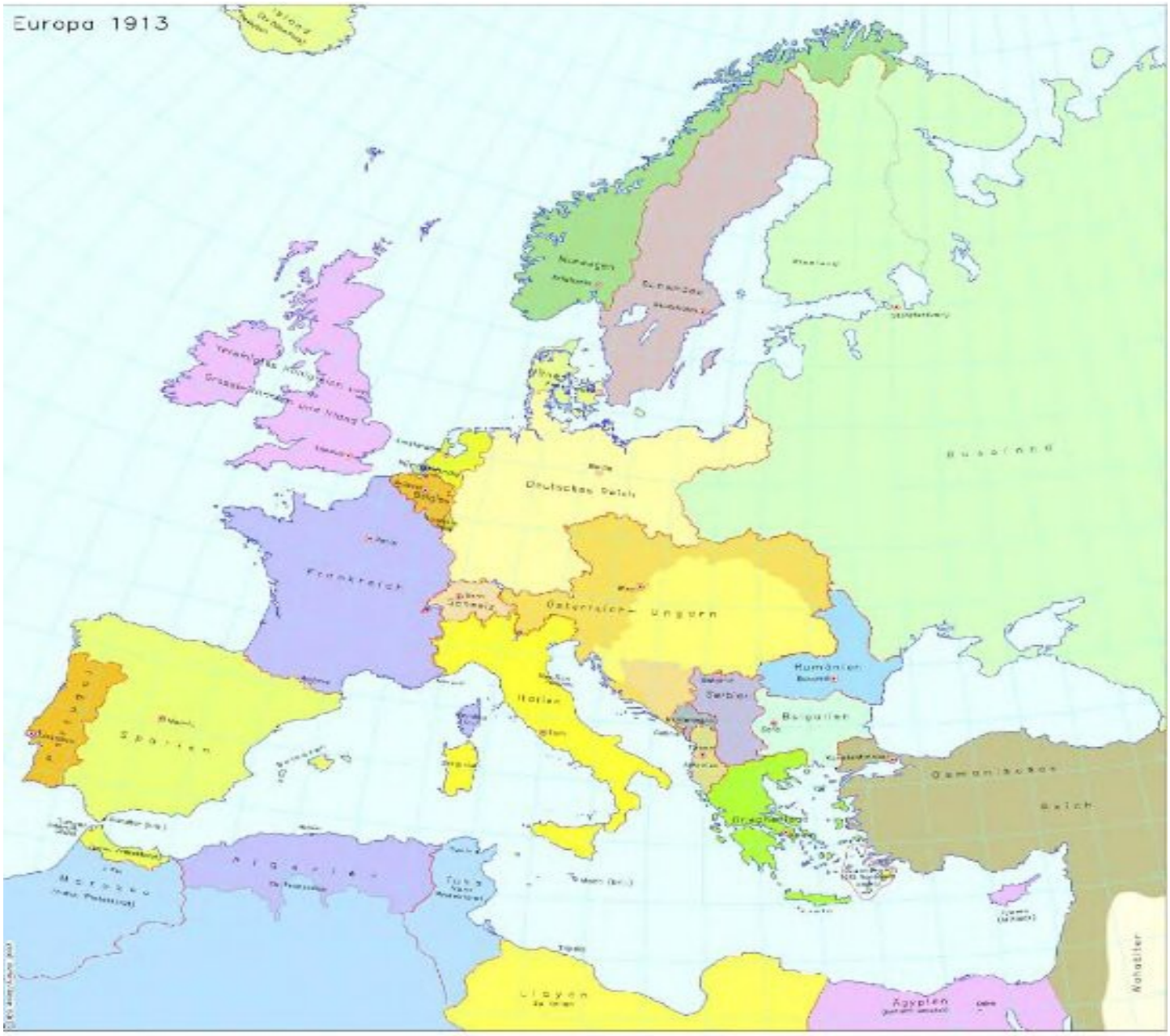


Ten gest strony rosyjskiej automatycznie podkopał wpływy Rosji w całej południowej słowiań-szczyźnie. Koneczny pisał: „Aneksja Bośni jest dla Rosji stratą przez to, że jest końcem jej roli „opiekunki Słowian". Neoslawiści rosyjscy potępili działania Wiednia natomiast neoslawiści wywodzący się z Imperium Austro-Węgiers-kiego zaakceptowali posunięcie swoich protektorów. Momentalnie doszło do głębokiego podziału i pęknięcia wśród neoslawistów. Odłam prorosyjski tworzyli Serbowie, ukraińscy moskalofile oraz koniunkturalnie Bułgarzy natomiast Chorwaci, Słoweńcy, Polacy galicyjscy, Czesi jak niepodległościowe kręgi rodzące się dopiero na Słowacji reprezentowali stanowisko antyrosyjskie. Proaustriackie czynniki neosłowiańskie w Austro-Węgrzech krytycznie podchodziły do rosnącej wrogości kręgów rosyjskich wobec Wiednia. Koneczny uważał, że wojna austriacko-rosyjska byłaby klęską Słowiańszczyzny bez względu na to która strona odniosłaby zwycięstwo. Wiedeń uznał ruch neosło-wiański za antypaństwowy, a carat postanowił odreagować wrogą względem Rosji postawę galicyjskich Polaków represjami wobec Polaków w Królestwie. W tej sytuacji liderzy ruchu próbowali przenieść ciężar relacji z pola politycznego na grunt kulturowy i gospodarczy ale dla obu stron jasnym stało się, że sprawy zaszły za daleko i przy tak rozbieżnych stanowiskach politycznych nie będzie możliwa realna współpraca na innych płaszczyznach. Publicyści tacy jak Artur Sliwiński czy Leon Wasilewski niechętni opcji narodowej twierdzili, że ruch neosłowiański, to wielka mrzonka ponieważ Serb czy Bułgar nie będzie bliższy Polakowi niż Francuz czy Włoch. Mówili, że jedność słowiańska jest iluzoryczna i dotyczy tylko wspólnych bankietów, natomiast w codziennym życiu Rusini (Ukraińcy), marzą o tym żeby wyrzucić Polaków za San, a napięcia między Polakami i Czechami na Śląsku Cieszyń-skim dopełniają skali absurdu w zakresie możliwości realizacji idei neoslawizmu w praktyce. Prasa endecka próbowała uspokajać nastroje pisząc że nowa zdobycz Austrii na Słowianach wzmacnia co prawda zaborcę, ale osłabia Niemcy, a sami Bośniacy mogą na tym posunięciu zyskać. Pisano tak licząc że w przyszłości dualistyczne

Austro-Węgry zostaną w przyszłości monarchią trójczłonową i a trzecim członem zostanie Chorwacja dzięki czemu wzrośnie również w monarchii znaczenie czynnika polskiego.

Tymczasem na skutek zmiany sytuacji geopolitycznej w Europie, kilka miesięcy po zjeździe słowiańskim w Pradze relacje polsko-rosyjskie stały się gorsze niż przed zjazdem. Pogorszyły się również relacje serbsko-bułgarskie. Ponadto Unia Słowiańska która stanowiła słowiańskie forum parlamentarne w Wiedniu skrytykowała Koło Polskie za to, iż to odmówiło współpracy wewnątrz tej instytucji. Tymczasem Bobriński nie odszedł od swojej antypolskiej histerii na każdym kroku podkreślając jak mocno prześladują w Galicji Rusinów uznawanych przez niego za Rosjan. Jednocześnie trwała już kampania promująca potrzebę poderwania od Królestwa Chełmszczyzny celem przeprowadzenia pełnej narodowej, kulturowej i religijnej rusyfikacji. Prawicowe i zachowawcze koła rosyjskie postulowały ścisłą współpracę z Niemcami, której celem miała być między innymi walka z polskością. Sprawa Chełmszczyzny zbulwersowała i skonsolidowała społeczeństwo Chełmszczyzny przesądzając o upadku poparcia dla neoslawizmu również w Królestwie Polskim. Choć byli też tacy Rosjanie, którzy za swoje propolskie sympatie płacili wysoką cenę, czego przykładem był prof. Aleksander Pogodin, który za swoje poglądy pozbawiony został stanowiska profesora na Uniwersytecie Warszawskim i opuścił go bez prawa do emerytury.

Z 16 towarzystw słowiańskich w Rosji tylko trzy reprezentowały stanowisko przyjazne Polsce. Należały do nich moskiewskie Towarzystwo Kultury Słowińskiej, odeskie Towarzystwo Słowiańskie Słowiańskie i petersburskie Towarzystwo Wzajemności Słowiańskiej.

Dmowski nie bacząc ani na postawę Rosji, ani tragiczną sytuację wewnątrz ruchu, na forum Dumy forsował koncepcję ustępstw caratu na rzecz Polaków. Można było odnieść wrażenie, że cała ta katastrofa w praktycznej realizacji założeń neoslawizmu, nie zrobiła na nim żadnego wrażenia, tak jakby nie był do jej istnienia szczególnie przywiązany, uznając ją po prostu jako pewien etap, pewną próbę, czy ewentualność w procesie osiągnięcia celu ostatecznego. Przeciwko Dmowskiemu na forum Dumy wystąpili posłowie koła Polskiego Jan Harusewicz oraz Alfons Parczewski, domagający się wręcz odsunięcia endeckich posłów i zastąpienia ich przedstawicielami innych ugrupowań. Realiści podtrzymali swoja przychylność dla Dmowskiego i obranego przez niego kierunku. Dmowski jednak jednak w styczniu 1909 roku złożył swój mandat do Dumy, co jego przeciwnicy uznali za dowód na bankructwo jego wizji polityki polskiej.

Mimo napięć polsko-czeskich na Śląsku Cieszyńskim trwała współpraca obu narodów zarówno na niwie kulturowej jak i gospodarczej. Dla jej dalszego zacieśniania powstał Sekretariat Polsko-Czeski czy Klub Przyjaciół Polski w Pradze. Rosło zainteresowanie Czechów Polską, choć Koneczny zauważał że mają oni zmienne stanowisko co do relacji polsko-ruskich w Galicji, kieruje nimi egoizm narodowy i „parafiańszczyzna". Nie przeszkadzało mu to jednak wygłosić w języku czeskim odczytu w Pradze - „Polsko w dejinach Slovanstwa".

W konfrontacji z Rosją strona Polska mogła liczyć na słoweńskich liderów neoslawizmu, którzy zaprzeczali wręcz niekiedy słowiańskości Rosji, podkreślając jednocześnie historyczny wkład Polski zarówno przed naporem teutońskim czy zagrożeniem tureckim. W 1910 roku w Lublanie zorganizowano uroczystość upamiętniającą 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem, z odśpiewaniem po polsku przez chór „Boże coś Polskę". Również w Chorwacji wspierano Polaków, protestując przeciwko występkom względem nich przez Prusaków i Rosjan. Serbowie i Bułgarzy na bazie własnych doświadczeń podkreślali natomiast rolę i znaczenie Rosji dla Słowiańszczyzny. Słowianofil bułgarski Stefan Bobczew pisał: **„Pomiędzy Bułgarami nie ma ani jednego, który by nie czuł wdzięczność dla Rosji za wyzwolenie ojczyzny jego z jarzma tureckiego i o tym zdaje się zapominać Europa, a Polacy w szczególności".**

Tymczasem w Galicji mimo sytuacji Klub Słowiański postanowił się przekształcić w Towarzystwo Słowiańskie, aby w ten sposób zwiększyć zakres swojego oddziaływania. Obok prężnie działającego pisma „Świat Słowiański"wyrósł mu konkurent w postaci naukowego periodyku „Rocznik Slawistyczny". Przy UJ powstało Kółko Slawistów którym kierował prof. Jan Łoś, Kółka powstały również przy uniwersytecie we Lwowie. W Chicago powstała Liga Słowiańska skupiająca Polaków, Czechów i Słowaków. Inicjatywy słowiańskie powstawały nie tylko przy wyższych uczelniach słowiańskich ale również np. w Paryżu. Regularnie spotykali się i obradowali celem pogłębiania współpracy członkowie Powszechnego Słowiańskiego Związku Dziennikarzy.

# Symboliczny naród.
# O teorii etnosymbolicznej pochodzenia narodu

**W socjologii narodu istnieją obecnie różne teorie narodu. Cztery główne szkoły narodoznawstwa to prymordializm, modernizm, etnosymbolizm i konstruktywizm. Prymordializm jest teorią uznającą jedność i wieczność narodu, traktującą naród jako zjawisko naturalne o pierwotnym znaczeniu w ludzkim życiu. Podstawowym zaś założeniem modernizmu jest nowoczesność narodu. Modernizm zakłada, że narody i nacjonalizm są efektem epoki Oświecenia i pojawiły się w procesie modernizacji. Etnosymbolizm oznacza podejście pośrednie między prymordializmem a modernizmem. Zgodnie z tą teorią naród powstaje dzięki świadomej działalności nacjonalistów, ale musi ona padać na podatny grunt w postaci etni. Konstruktywizm z kolei twierdzi, że naród jest całkowicie sztucznym tworem skonstruowanym przez ideologów.**

**dr inż. Stanisław Tujaka**

### Definicja etnosymbolizmu

Według etnosymbolizmu narody wykształciły się w toku długotrwałego procesu historycznego na podstawie istniejących wcześniej więzi etnicznych. Teoria ta podkreśla znaczenie symboli, mitów, wartości i tradycji w kształtowaniu się i trwałości współczesnego narodu. W tej perspektywie naród to wspólnota kultury: wartości, symboli itp. Jego początki tkwią w nowoczesności, ale należy brać pod uwagę także etniczną przeszłość.

Etnosymboliści krytykują stanowisko modernistów uznających narody za wytwór nowoczesności. Świadomość etniczna istnieje od dawna, jej ślady można znaleźć nawet w starożytnych cywilizacjach, takich jak Egipt, a nacjonalizm jest jedynie ostatnim etapem szerszego cyklu świadomości etnicznej, sięgającej najwcześniejszych form organizacji zbiorowej. Dlatego kształtowanie się tożsamości etnicznej należy rozpatrywać w wymiarach czasowych wielu stuleci.

### Etnia

Grupa etniczna to taka społeczność ludzka, która opiera się na rzeczywistym lub wyobrażonym przypuszczeniu o wspólnocie pochodzenia. Istotą etniczności jest poczucie wyjątkowości. Grupa etniczna wykazuje odrębność względem innych pod względem czterech cech, którymi są kultura (język, religia itd.), genealogia rozpatrywana pod postacią wspólnoty biologicznej, rasowej albo losów historycznych, cechy osobowości określane jako charakter narodowy oraz zajmowane terytorium. Część etni pod wpływem nacjonalistów przekształciła się| w nowoczesne narody.

Nowoczesny nacjonalizm korzysta z narodowości, które istniały wcześniej, jako z materiału etnograficznego. Narody są nowoczesnymi wersjami etni, czyli wspólnot etnicznych. Etnie są to ludzkie populacje, posiadające podzielane przez członków mity pochodzenia, historie i kultury, powiązane z określonym terytorium oraz mające poczucie solidarności. W tej definicji najważniejsze są owe mity, które nie muszą być prawdziwe. Istota tożsamości narodowej składa się z takich mitów i wspomnień, dzięki którym istnieją narody. Nie może istnieć tożsamość bez pamięci. Powstanie nowoczesnego narodu wymaga jednak pewnego minimum jedności historycznej oraz lingwistycznej.

### Naród

Nie ma uniwersalnej ogólnie przyjętej definicji narodu i trudno oczekiwać, że powstanie. Nazwa narodu pochodzi od łacińskiego rzeczownika „natio" (urodzenie). Nazwa ta jest też rozumiana jako lud, wspólnota urodzenia, a przynajmniej pochodzenia. Naród jest to byt oparty na cechach obiektywnych i subiektywnych. Za cechy obiektywne uznaje się terytorium, państwo, język, kulturę i historię. Do tego zestawu można dodać cechę subiektywną, czyli tożsamość narodową.

Narody cały czas kreują swoje mity i symbole tożsamościowe, dotyczące pochodzenia, przeszłości i terytorium. Tożsamość narodowa jest to ciągła reprodukcja i reinterpretacja wzorca wartości, symboli, wspomnień, mitów i tradycji, a także identyfikacja jednostek z tym wzorcem i spuścizną. Istnieją sytuacje, gdy brakuje wielu tych kryteriów, a jednak jakaś społeczność czuje się narodem.

Członkowie narodu to ci, którzy posiadają etnogenezę zgodną z obowiązującym mitem narodowym.

Istnieje związek pomiędzy formującymi się narodami a ich pierwotnym etnicznym podłożem. Grupa etniczna i naród są zbiorowościami o charakterze wspólnoty, określonymi przez względnie odrębną tożsamość i odrębność kulturowych właściwości. Powstanie i funkcjonowanie kultur realizuje się przez działanie mechanizmów: tworzenia systemów symbolicznych, wyodrębniania tych systemów jako właściwych grupie, eksportu tych systemów do szerszej zbiorowości społecznej (np. państwa) i wreszcie rozszerzenia własności kultury poza granice państw. Podstawowym elementem narodu traktowanego jako wspólnota kulturowa jest język. Pretensja narodu do politycznego uznania opiera się na posiadaniu wspólnego języka. Dążenie do własnego państwa jest zespolone z utrzymaniem własnego języka jako środka codziennego komunikowania albo też z jego rewitalizacją na wypadek osłabienia tej funkcji.

## Zakończenie

Naturalną aspiracją narodów jest życie w harmonii zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Zachowanie własnej kultury i unikalnej tożsamości duchowej zapewnia oparcie relacji na zasadzie wzajemnych korzyści i uznanie państwa jako wyraziciela dobra wspólnego. Pokój między narodami jest możliwy dzięki przyjęciu negocjacji jako podstawy rozwiązywania sporów zgodnie z prawem międzynarodowym.

**Literatura**

Magdalena Ziętek-Wielomska, Adam Wielomski: Nowoczesność, nacjonalizm, naród europejski. Dylematy samoidentyfikacji Europejczyków. Warszawa 2021

Paweł Ścigaj: Naród, nacjonalizm i tożsamość narodowa w perspektywie etnosymbolizmu. Politeja No. 9 (2008)

Wawrzyniec Konarski: Krótkie wprowadzenie do teorii etno-kulturowej. W pracy zbiorowej pt. Społeczeństwa i kultury Europy. Warszawa 2010

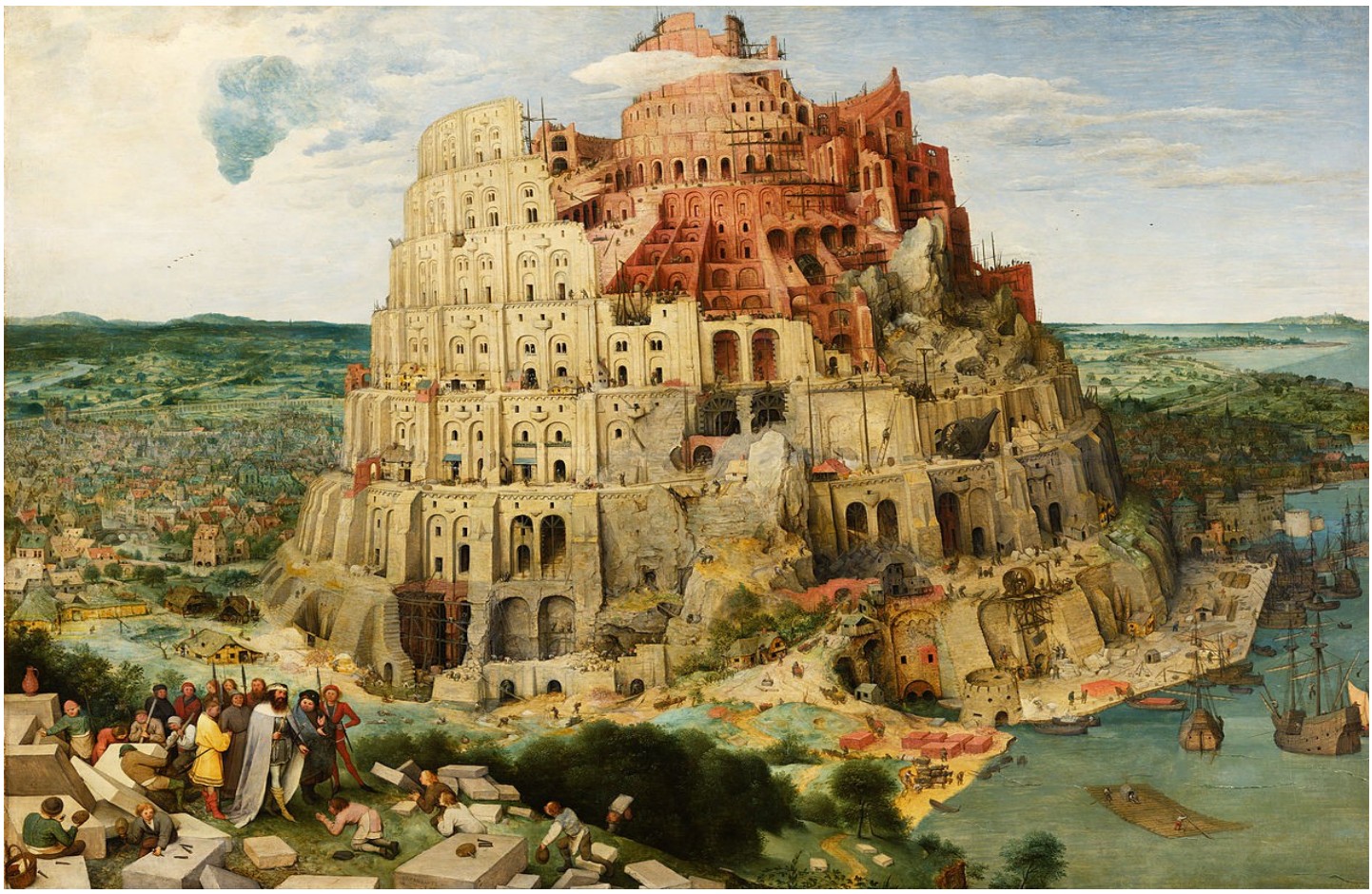

# Z kalendarza liturgicznego

## 24 czerwca – Najświętszego Serca Pana Jezusa

Źródłem tajemnic Chrystusowych jest miłość ku Ojcu i ku ludzkości. Symbolem miłości Słowa Wcielonego jest Jego przebite Serce. Niestety, ludzkość odpłaca Zbawicielowi zapomnieniem, opuszczeniem i wzgardą. Nakłada to na nas obowiązek wynagradzania. Obowiązek ten przypomniała światu św. Małgorzata Maria Alacoque, zaszczycona w roku 1675 objawieniami Najświętszego Serca. Święto Najświętszego Serca Jezusowego na prośby polskich biskupów ustanowił papież Klemens XIII w roku 1765, a w roku 1856 papież Pius IX rozciągnął je na cały Kościół. Papież Pius XI polecił odmawiać w tym dniu akt zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu Jezusowemu. We Mszy świętej wysławiamy wielkość miłości Chrystusowej i wypraszamy sobie ducha wynagrodzenia.

Msze o Najświętszym Sercu Pana Jezusa odprawia się także w pierwsze piątki miesiąca w łączności z nabożeństwem wynagradzającym.

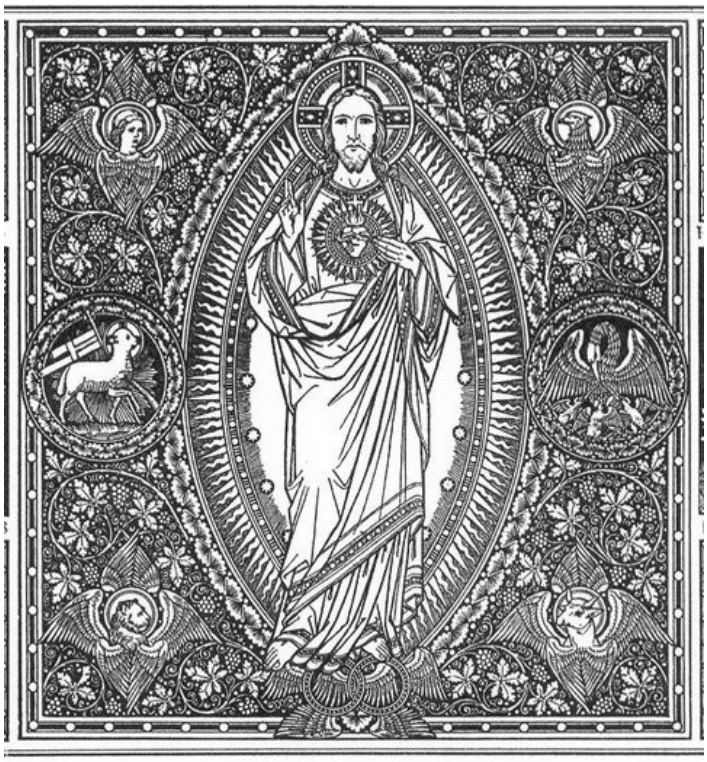

## 25 czerwca – Narodzenie św. Jana Chrzciciela

Sześć miesięcy przed Bożym Narodzeniem Kościół obchodzi Narodzenie świętego Przesłańca Zbawiciela. Święto to jest zapowiedzią Tajemnicy Wcielenia i uczestniczy w jej radościach. Zasadniczo Kościół obchodzi dzień śmierci świętych jako dzień ich narodzin dla nieba. W stosunku do św. Jana odstępuje od tej zasady, ponieważ został on uświęcony w łonie matki (graduał). Jeszcze przed urodzeniem zostało oznajmione przez Anioła jego powołanie i jego imię (ant. na wejście, lekcja). Cudowne okoliczności jego narodzenia (ewangelia) były zewnętrznym znakiem jego wyjątkowej roli w dziejach Odkupienia. Według słów samego Zbawiciela «między narodzonymi z niewiasty nie było większego od Jana Chrzciciela». Jego imię wymienia się w kanonie Mszy św. po przeistoczeniu.

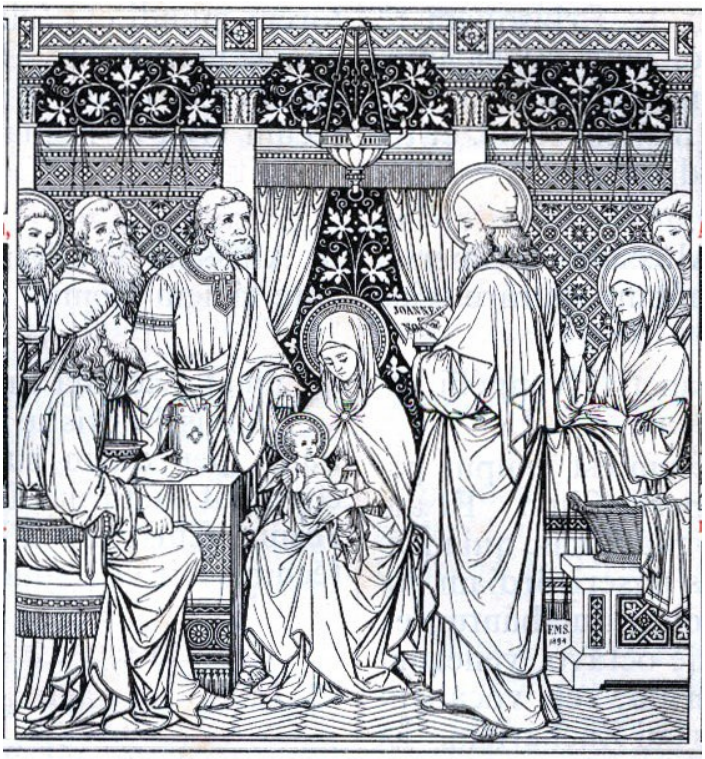

## 29 czerwca – Świętych Piotra i Pawła, Apostołów

Według starej tradycji Apostołowie Piotr i Paweł ponieśli równocześnie śmierć męczeńską za cesarza Nerona w roku 66 lub 67. Św. Piotr został ukrzyżowany na wzgórzu Watykańskim, a św. Paweł ścięty przy drodze Ostyjskiej. Pierwotnie odprawiano w Rzymie jedną Mszę w bazylice Św. Piotra, drugą w bazylice Św. Pawła, a trzecią w bazylice Św. Sebastiana, w której jakiś czas spoczywały ich relikwie. Drugą Mszę z czasem przeniesiono na dzień następny, a na dzień dzisiejszy zachowano Mszę poświęconą Św. Piotrowi. W modlitwach mszalnych odwołujemy się jednak do wstawiennictwa obu apostołów, którzy z wyboru Chrystusa odegrali wyjątkową rolę w rozszerzeniu Kościoła. Teksty mszalne przypominają wybór św. Piotra na głowę Kościoła, jego władzę (ewangelia, alleluja, antyfona na komunię) oraz szczególną opieką nad nim (antyfona na wejście, lekcja). Przywilej Piotra oraz specjalna opieka Boża przeszły na jego następców, biskupów rzymskich. Już dwa tysiące lat pełnią oni rolę opoki, na której wspiera się budowa Kościoła.

## 1 lipca – Najdroższej Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa

Krwawa ofiara Chrystusa, złożona na krzyżu, otworzyła nam niebo. Dlatego Najdroższą Krew nazywamy ceną naszego zbawienia. Jest ona obecna na naszych ołtarzach pod postacią wina przy odnawianiu ofiary krzyżowej. Dzisiaj dziękujemy Chrystusowi za wylanie Najdroższej Krwi i prosimy o dopuszczenie do grona zbawionych, którzy wielbią Go w niebie.

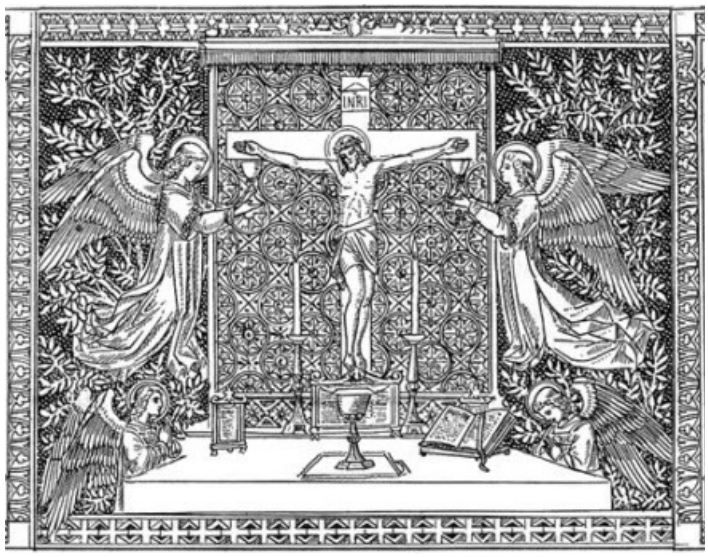

## 2 lipca – Nawiedzenia N. M. P.

Wkrótce po Zwiastowaniu Maryja nawiedziła swoją krewną Elżbietę, oczekującą narodzenia Jana Chrzciciela. Było to równocześnie pierwsze zbliżenie Chrystusa i Jego Przesłańca. Elżbieta powitała Maryję słowami, które powtarzamy w modlitwie Zdrowaś Maryjo, a Matka Boża wypowiedziała natchniony kantyk Magnificat.

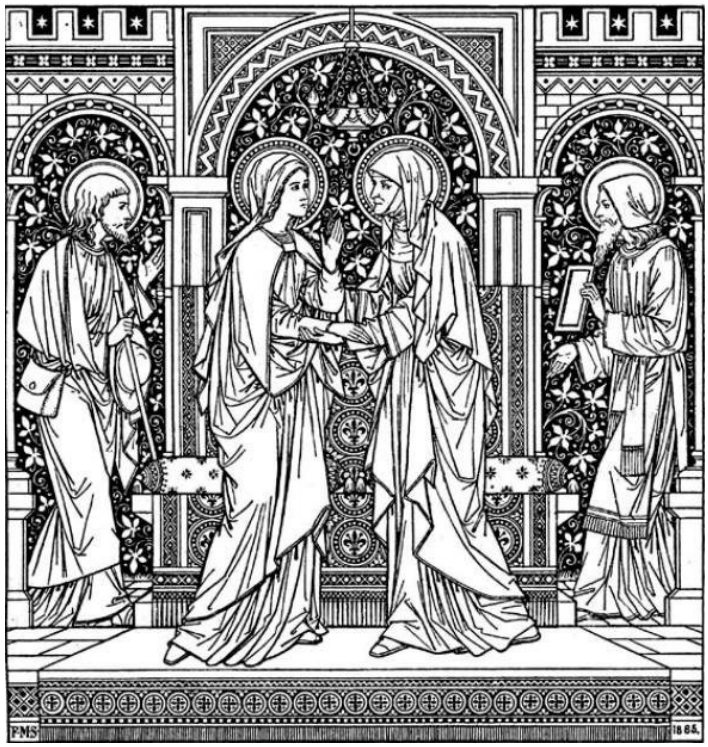

## 7 lipca – Śś. Cyryla i Metodego, Biskupów i Wyznawców

Bracia Cyryl i Metody, Grecy z Tesaloniki, znali język Słowian mieszkających w Macedonii. W r. 863 cesarz Michał VIII wysłał ich na Morawy, by tam głosili Ewangelię. Aby ułatwić sobie pracę misyjną, Cyryl ułożył alfabet słowiański, tzw. głagolicę, przetłumaczył na język słowiański Pismo św. Umożliwiło to obu braciom wprowadzenie dla nowo nawróconych ludów liturgii w języku słowiańskim. Taka metoda apostolska znalazła jednak przeciwników, którzy oskarżyli świętych Cyryla i Metodego przed Stolicą Świętą o zerwanie z dotychczasową tradycją pracy misyjnej Kościoła Zachodniego. Papież Hadrian II, poznawszy bliżej zagadnienie, udzielił swego poparcia działalności obu braci i obdarzył ich sakrą biskupią. Św. Cyryl pozostał w Rzymie i tam umarł w roku 869. Św. Metody powrócił na Morawy i prowadził swoją pracę wśród Słowian Moraw, Czech, Węgier i Bułgarii. Zmarł w Welehradzie 6 kwietnia 885 roku.

Zawartość czasopisma "Chrobry Szlak" chroniona jest prawem autorskim.
Jakiekolwiek przedruki materiałów zawartych w czasopiśmie dozwolone są wyłącznie za zgodą redakcji.
Redakcja wyraża zgodę na nieodpłatne rozpowszechnianie zawartości pisma w postaci pliku PDF,
udostępnianego na stronie internetowej chrobryszlak.pl

**Naszą działalność można wesprzeć poprzez wpłaty na**
**Klub imienia Romana Dmowskiego**
**nr konta 61 2530 0008 2059 1008 1565 0001**
**z dopiskiem: „Darowizna na cele statutowe”**

# CHROBRY SZLAK

**pismo społeczno-polityczne narodowców**

**Wydawca:** Klub imienia Romana Dmowskiego, 90-145 Łódź, ul. Narutowicza 120 lok. 8
Adres redakcji – jak wyżej.

**Kontakt: chrobryszlak@gmail.com**

**Redaguje zespół:**

Kamil Klimczak
redaktor naczelny

Jan Waliszewski

Arkadiusz Miksa

Ronald Lasecki

Jan Szałowski